Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 MAJA 1948 ROKU | Nr 119 (773)



CAŁY NARÓD ŚWIĘCI 1-y MAJA!

Głównymi ulicami wszystkich miast, miasteczek i wsi polskich, od Karpat aż po Bałtyk i od Bugu aż po Odrę i Nysę, ruszają dziś tradycyjne pochody pierwszomajowe. Pod czerwonymi sztandarami zgromadziły się miliony ludzi, aby dać wyraz poczuciu braterstwa i solidarności wszystkich ludzi pracy na całym świecie — w obronie prawa do niepodległości narodowej i sprawiedliwości społecznej, braterstwa i solidarności w walce o zachowanie i utrzymanie pokoju.

Święto Pierwszego Maja jest dziś nie tylko świętem polskiej klasy robotniczej. Jest ono świętem całego narodu polskiego. W uroczystościach i pochodach pierwszomajowych obok robotnika stanął inteligent pracujący i chłop. Obok czerwonego sztandaru ruchu robotniczego powiewa biało-czerwony sztandar narodowy. Oba te sztandary mówią dziś jedno i symbolizują jedno: wspólną dla całego narodu wolę obrony niepodległości i suwerenności Polski, wolę obrony pokoju i przyjaznej współpracy między narodami, wolę kroczenia na drodze postępu i sprawiedliwości społecznej.

Minęło 58 lat od chwili, kiedy na Międzynarodowym Kongresie Robotniczym w Paryżu zapadła uchwała, ustanawiająca 1 Maja — dniem międzynarodowego święta klasy robotniczej, dniem walki o prawa i wyzwolenie społeczne ludów pracy. Wiele się od tego czasu zmieniło. Światem wstrząsnęły dwie wielkie wojny imperialistyczne. Miejsce starych stosunków społecznych w wielu krajach zajęły nowe formy ustrojowe. A dzień 1 Maja nabiera coraz większej siły żywotnej.

W okresie największej klęski człowieczeństwa, w okresie gwałtu i barbarzyństwa hitlerowskiego, w czasie niewoli — klasa robotnicza wysunęła się na czoło narodu, jako jego siła przewodnia.

Pięć świąt pierwszomajowych przebył naród polski pod okupacją. I choć robotnicy w tych latach nie wychodzili na ulice miast ze sztandarami — 1 Maja rozbrzmiewał odgłosami wykolejanych pociągów, wysadzanych arsenałów niemieckich, wystrzałami partyzantów, bijących w okupanta.

W tych latach wielkiej próby nastąpiły w społeczeństwie naszym wielkie przemiany. Klasa robotnicza Polski ujęła ster walki o wolność. W ciężkiej godzinie zmagań z wrogiem wyciągnęła naukę ze swej wieloletniej walki.

Tegoroczne Święto Pierwszomajowe ma dla polskiej klasy robotniczej znaczenie szczególne. Po wielu latach dawnych rozłamów, zawodów, porażek i nieporozumień, znajduje się ona na drodze wiodącej do jedności programowej i organizacyjnej. Hasła jedności stoją na czele tegorocznych wskazań, stanowiąc niezawodny drogowskaz do celu, którym jest wolna, suwerenna, demokratyczna Ojczyzna i dobro ludu pracującego.

Czyniąc dziś bilans za rok miniony — dumni jesteśmy ze swoich osiągnięć i zdobyczy.

Plany gospodarcze wykonywane są z nadwyżką.

Nie ma już skarg na brak węgla, materiałów tekstylnych, czy innych towarów.

Ceny nie ulegają większym wahaniom, mają raczej tendencję zniżkową. W wielu dziedzinach mamy już taki dostatek towarów, że można było znieść ograniczenia kartkowe. Utrwaliła się wartość pieniądza.

Wzrósł także znacznie w stosunku do czasów przedwojennych dobrobyt wsi polskiej. Stosunek cen towarów sprzedawanych przez rolników do cen towarów przemysłowych, nabywanych przez wieś, jest bez porównania korzystniejszy dla chłopów, niż przed wojną. Wieś polska nabywa obecnie dużo więcej maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych, książek, czasopism i innych artykułów, niż dawniej.

Ustawa o zasiłkach dla rodzin stanowi poważną zdobycz polskiej klasy robotniczej. Ustawa o uposażeniach pracowników nauki, znacznie poprawiła ich sytuację materialną.

Dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, podniesienie wydajności pracy, dalszy wzrost produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, przyniesie poprawę świata pracy.

Pogłębiliśmy również stosunki z krajami demokracji ludowej, wiążąc się z nimi umowami sojuszniczymi i handlowymi. Nawiązaliśmy nowe, nieznane dotąd formy współpracy, oparte na długoterminowych, wzajemnie korzystnych umowach handlowych, konwencjach kulturalnych, współdziałaniu organizacji społecznych, zawodowych, młodzieżowych, na wzajemnej wymianie osiągnięć technicznych, doświadczeń produkcyjnych itp. Formy takiej współpracy mogły powstać i rozwijać się jedynie między krajami, w których interes państwa i narodu jest równoznaczny z interesem najszerszych mas.

* * *

Dzień 1 Maja 1948 roku — to wielkie i prawdziwe święto całego polskiego ludu pracującego — całego narodu polskiego, który wszedłszy na drogę wolności, sprawiedliwości społecznej, rozkwitu i dobrobytu — nigdy już z tej drogi zepchnąć się nie pozwoli.

Pokój, praca, socjalizm

Pod jakimi hasłami świętują 1-szy Maja narody ZSRR

Cała prasa radziecka ogłasza hasła 1-majowe Kom. Centr. Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii ZSRR. Myślą przewodnią tych haseł jest walka o zwycięstwo demokracji i socjalizmu, a przeciwko imperialistycznym planom ujarzmienia narodów i przeciwko podżegaczom wojennym, walka w obronie niepodległości i suwerenności narodów i o utrwalenie pokoju.

Naczelne miejsca zajmują hasła:

„Pozdrawiamy narody walczące o zwycięstwo demokracji i socjalizmu"!

„Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów walczących o trwały pokój!"

„Ludzie pracy wszystkich krajów, demaskujcie agresywne zamysły imperialistów i podżegaczy wojennych, stójcie na straży pokoju, skupiajcie siły w walce o swą wolność i niepodległość, zrywajcie imperialistyczne plany uzależnienia i ujarzmienia narodów".

„Niech żyje Związek Radziecki — pewna ostoja pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!"

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej wzywa również do wzmocnienia radzieckich sił zbrojnych i obronności Związku Radzieckiego.

Dalsze hasła skierowane są do robotników poszczególnych gałęzi przemysłu inteligencji technicznej i ogólnej, pracowników umysłowych, uczonych, artystów, chłopów, kobiet i młodzieży, wzywając do walki o zwiększenie wydajności pracy, o podwyższenie urodzajności pól, o wykonanie planu 5-letniego w ciągu lat 4, do dalszego rozwoju nauki, techniki, kultury, oświaty i sztuki.

Komitet Centralny wzywa w szczególności komunistów i komsomolców, by pozostawali w pierwszych szeregach walki o wykonanie planu 5-letniego w ciągu 4 lat, o dalszy wzrost potęgi ekonomicznej i obronnej i o pomnożenie bogactw kulturalnych Związku Radzieckiego.

Długo nie utrzyma się uczciwy polityk w Labour Party

Mills mówi prawdę o Anglii. — Depesza od Nenniego

Poseł do Izby Gmin Mills, który został usunięty z Partii Pracy w związku z wysłaniem depeszy do przywódcy socjalistów włoskich Nenni'ego z życzeniami zwycięstwa w wyborach, poddał krytyce politykę zagraniczną rządu.

Jeśli polityka ta nie ulegnie zmianie, powiedział Mills, Anglia przekształci się w kolonię amerykańską. Rząd sprzedaje Wielką Brytanię Stanom Zjednoczonym za dolary.

Przywódca socjalistów włoskich Nenni wysłał do posła Millsa **depeszę z wyrazami wdzięczności i uznania.**

Pozostałych 21 posłów, których podpisy figurowały na wysłanej do Nenniego depeszy, otrzymało ostrzeżenie, że spotka ich los Millsa o ile się nie zobowiążą do unikania w przyszłości „wszelkich wykroczeń przeciwko dyscyplinie partyjnej".

Codzienna nowelka „Expressu"

W jednym szeregu

Nazywano ją zawsze Henriettą, zamiast Henryką, albo po prostu Henią. Ale i ona sama — jak to jej imię — była trochę cieplarniana, trochę sztuczna i nie bardzo dostosowana do powszedniego życia.

Więc najpierw dzieciństwo: beztroskie, piękne lata spędzone w zamożnym domu rodzicielskim. Potem nauka w pierwszorzędnym pensjonacie i pierwsza, poważniejsza pasja: muzyka.

Ale Henrietta nie była stała. Wnet potem znalazł się ktoś, kto oczarował ją bardziej, niż wszystkie utwory Szopena i Brahmsa. Odtąd już rzadko siadała przy fortepianie a wieczory spędzała ze swoim narzeczonym, który wprowadził ją w świat nowych wrażeń i nieznanych wzruszeń.

Miłość do Zygmunta dała jej pustemu dotychczas życiu nową treść. Dwa lata później urodziło się dziecko, które położywszy swoje drobne rączki na jej oczach, przysłoniło jej cały świat.

To był dobry, szczęśliwy okres w jej życiu. Nawet wówczas, kiedy przyszła wojna, Henrietta nie odczuwała jej srogości, mieszkając na wsi u bogatych krewniaków.

Ale w czasie powstania warszawskiego mąż stracił cały swój majątek, a niedługo potem umarło im jedyne dziecko.

Mąż zmuszony był przeprowadzić się do Łodzi, gdzie zarabiał bardzo skromnie, a rozkapryszona, przywykła do dobrobytu żona, nie mogła dostosować się do nowej rzeczywistości.

Między zrozpaczoną po stracie dziecka Henriettą a mężem coś zaczęło się psuć. Te przeciwieństwa losu, zamiast przybliżyć, oddaliły ich od siebie

Może kochali się jeszcze, a jednak zaczął ich rozdzielać jakiś mur, coraz wyższy, coraz bardziej złowrogi.

A najgorsze było to, że Henrietta, nie mogąc sobie pozwolić na rozrywki, nudziła się coraz bardziej.

Jej nerwy zaczęły się rozprzęgać. Przyszła apatia, pierwsze oznaki chorobliwej melancholii.

Lekarz chorób nerwowych zbadał ją sumiennie i zawyrokował, że depresja jej jest wynikiem bezczynności.

— A gdybyś tak wzięła się do pracy? W naszym biurze wakuje posada sekretarki — powiedział do niej mąż. — Dziś wszyscy pracują, dlaczego ty właśnie masz być wyjątkiem? Jesteś młoda, zdolna...

Henrietta jest w pierwszej chwili nieledwie oburzona. Uważa prace za osobistą obrazę. Ale, że mąż rozmawiał już w tamtej sprawie z kierownikiem, ostatecznie skapitulowała.

Do biura przyszła, jak obrażona księżniczka. Nadąsana siadła przy stole, ślubując sobie w duchu, że wszystko robić będzie na opak, tak, aby po miesiącu próby zarobić rzetelnie na swoją dymisję.

Ale dyrektor biura był dobrym i mądrym człowiekiem. Rozumiał, jakie wewnętrzne przemiany przechodzi ta nigdy jeszcze nie pracująca kobieta. Postanowił doprowadzić do tego, aby znalazła w pracy sens i cel.

Był dla niej uprzejmy, wyrozumiały, a i inni koledzy okazywali jej dużo życzliwości. Otoczyła ją atmosfera przyjaźni i po kilku już dniach, mimo, że przyszła jakby pod przymusem, przestała się czuć obca.

Zwolna zaczęła znajdować w swoim zajęciu upodobanie. Już nie pracowała z niechęcią, ale z pewnym wewnętrznym zadowoleniem.

Nie miała czasu na wspomnienia. Godziny przechodziły szybko, a po pracowitym dniu wieczory nabierały innej treści.

Zaczęła się cieszyć z drobiazgów, na które dotychczas nie zwracała uwagi. Była dumna, kiedy z końcem miesiąca za pierwsze zarobione przez siebie pieniądze kupiła mężowi letni płaszcz.

Zygmunt ucałował ją serdecznie i spytał:

— No, co, malutka, zdaje się, że jesteś zadowolona?

Nie odpowiedziała mu wówczas. Ale dziś, 1-go maja, w dzień Święta Pracy, które stało się teraz i jej świętem, Henrietta maszeruje z tysiącami innych pięknie przystrojoną ulicą i wspomina dzieje swojego życia, gorycz zawodów, chwilową pustkę i swoje odrodzenie.

A odrodzenie to jest nie tylko na jednym odcinku.

Teraz również i jej stosunek do Zygmunta uległ zasadniczej zmianie. Dziś, kiedy wspólnie pracują, jest ona dla niego koleżanką, przyjaciółką i towarzyszką. Rozumie go lepiej, niż dawniej. Kiedy zmęczony nadliczbowymi godzinami wróci później do domu, nie wita go posępnym milczeniem, ale umie się wczuć w jego nastrój: troszczy się o niego, jest miła i usłużna.

Zygmunt nie może tego nie zauważyć. I oto po okresie małżeńskiej obojętności, właśnie dzięki temu koleżeństwu, odrodziła się ich miłość i znów kochają się jak kiedyś, przed laty...

O tym wszystkim myśli teraz Henrietta, idąc w jednym szeregu wraz ze swoim mężem. I wzruszona — spojrzawszy mu nagle w oczy — tkliwym ruchem wzięła go za rękę.

A on uśmiechnął się do niej i tak ramię w ramię szli razem przez rozjaśnioną 1-szomajowym Świętem ulicę...

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Piękny był ten dzisiejszy pochód, aż serce rosło!
WICEK: — A jak myślałeś frajerze? Przecież to nasze ogólne święto!

WACEK: — Ciekawy jestem czy pan Sobek był też na pochodzie...
WICEK: — Wątpię! Ale możemy sprawdzić zaraz na miejscu...

SOBEK: — Nie ma mnie w domu! A kto tam puka?
WICEK: — Wygrana na loterii!
SOBEK: — To mówić od razu!

SOBEK: — Mnie pochody nie obchodzą bylem miał co żryć!
WICEK: — To samo myśli pewien zwierzak... taki z ryjem...

Żywiołowa manifestacja

Cała Łódź bierze dziś udział w pochodzie pierwszomajowym!

Zaroiły się ulice Łodzi. Już we wczesnych godzinach rannych niezliczone tłumy wyległy na miasto, śpiesząc w rozmaitych kierunkach. Wszyscy ubrani są odświętnie, na twarzach maluje się głęboka radość. Bo jakże może być inaczej? Przecież to dzisiaj 1-szy Maj! Święto Pracy!

Miasto tonie w powodzi czerwieni. Łopocą sztandary. Płynie ulicami fala ludzka. Każdy zmierza do miejsca swej pracy, ale nikt nie będzie dziś pracował. Ludzie zbiorą się tylko przy swych codziennych warsztatach pracy, aby razem wyruszyć na wyznaczone miejsca i wziąć udział w manifestacji pierwszomajowej.

Przejeżdżają samochody, przywożąc tych, którzy mieszkają daleko i nie mogą jak co dzień przybyć tramwajem. Bo dzisiaj świętują wszyscy — tramwajarze również obchodzą swe wielkie święto.

Powoli zaczynają zapełniać się dwa największe place łódzkie — Plac Zwycięstwa i Plac Niepodległości. Tłumy gromadzą się również w trzecim miejscu ogólnej zbiórki — przy zbiegu Alei Kościuszki i Bandurskiego.

Za chwilę rozpoczną się manifestacje, wygłoszone będą przemówienia, po czym kolumny sformują się po 6 osób w szeregu. Właśnie po sześć, żeby zająć całą szerokość jezdni, żeby równym, miarowym krokiem przemaszerować ulicami miasta, demonstrując siłę, tężyznę i zwartość klasy pracującej!

* * *

Defilada rozpocznie się przed 10-tą. O tej porze trzy kolumny, maszerujące z trzech różnych punktów miasta, połączą się na ulicy Piotrkowskiej w jeden wielki, wspólny pochód, który przeciągnie główną arterią miasta w kierunku Placu Wolności.

Kroczyć w nim będą robotnicy wszystkich fabryk, pracownicy umysłowi, urzędnicy państwowi, samorządowi i spółdzielczy, kolejarze, tramwajarze, studenci, profesorowie, sądownicy, inwalidzi, weterani, Związki Zawodowe, Wojsko Polskie, Milicja Obywatelska, Straż Ogniowa — kroczyć będzie całe społeczeństwo łódzkie, bo święto dzisiejsze, Święto 1-go Maja jest świętem wszystkich!

* * *

Święto dzisiejsze Łódź obchodzi pod znakiem organicznego połączenia obydwu partii robotniczych, pod znakiem umocnienia pokoju światowego, pod znakiem dalszej odbudowy i rozbudowy naszego życia gospodarczego.

Są to hasła powszechne, są to hasła, które przyświecały każdemu obywatelowi Polski, toteż święto dzisiejsze ma także charakter powszechny i dlatego pod czerwonymi sztandarami skupi się dzisiaj całe społeczeństwo Łodzi! (O)

Pieśń Majowa

My — wolni robotnicy młodzi —
Idziemy tłumem niezliczonym,
Zielony maj nam dziś przewodzi,
Sztandar przewodzi nam czerwony!

Ludzie z warsztatów, którym dymy
Nad głową lecą — krok zwycięski
W majowym marszu dziś łączymy
Z proletariatem kuli ziemskiej.

Nasz sztandar płynie ponad światem
I wiatr owiewa go niebieski,
Robotnik chiński jest nam bratem,
Nam bratem jest robotnik grecki.

Uczył Jarosław nas Dąbrowski:
„Za naszą wolność i za waszą!"
Więc nigdy zbiry faszystowskie
Ognia wolności w nas nie zgaszą.

My, co stalowe ręce mamy, —
My, kórych w bojach chwałą chrzczono.
Na mocnych barach swych dźwigamy
Całą ojczyznę wyzwoloną.

Po wojnie ciężkiej, wojnie krwawej,
My — pracy i wolności dzieci —
Dźwigamy Gdynię i Warszawę,
Poznań i Kraków, Gdańsk i Szczecin.

My — wolni robotnicy młodzi —
Idziemy tłumem niezliczonym.
Zielony maj nam dziś przewodzi,
Sztandar przewodzi nam czerwony!

Stefan Krasnowski

Naprawa dachów łódzkich

Połowę płacą lokatorzy, połowę instytucja

W pierwszych dniach maja podjęta zostaje w Łodzi generalna akcja remontu dachów łódzkich.

Jak obliczono, około 2.000 dachów wymaga naprawy, a 3.500 naprawionych w roku ubiegłym, musi być posmarowanych smołą, aby nie przecieka ły.

Zarząd Nieruchomości postanowił partycypować w 50 procentach w tego rodzaju inwestycjach — drugą połowę należności wniosą lokatorzy.

Wszelkie materiały, jak papa i smoła, zostały już zawczasu przygotowane. Komitety Domowe winny wnosić od powiednie podania do oddziału remontów przy Zarządzie Nieruchomości za pośrednictwem rejonowych biur tej instytucji, przy czym po ustaleniu kosztorysu Komitety wnoszą całą należność, przypadającą na lokatorów tj. 50 proc. ogólnej sumy.

Zarząd Nieruchomości zwraca uwagę, że Komitety, które w ubiegłym roku pobrały papę, winny natychmiast przystąpić do krycia dachów. Jeżeli tego nie uczynią — papa będzie im odebrana i przydzielona komu innemu.

Gromadzenie papy w komórkach hamuje tempo podjętej akcji. A wypadki tego rodzaju często mają miejsce w Łodzi. M. in. Komitet Domowy przy ul. Nowo-Zarzewskiej 11-13 pobrał w ubiegłym roku 100 rolek papy, których dotąd nie wykorzystano. (s)

Komunikat OKZZ

o dniu 3-im maja

W związku z uchwałą Kom. Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce, prezydium OKZZ wyjaśnia instytucjom i urzędom państwowym, samorządowym, spółdzielczym i prywatnym, że w dniu 3-go maja urzędy i zakłady pracy będą czynne normalnie, natomiast uroczystości związane z uchwaleniem Konstytucji 3-go Maja odbędą się dnia 9-go maja rb

Od poniedziałku mleko na kartki

Od dnia 3 maja do 31 maja rb. w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, wydawane będzie świeże mleko na kartki.

Na kartki dziecięce IRD3 i IRD7 — zwykłe, RCA i „MK" — sklepy będą wydawały po 7 litrów mleka (po pół litra na każdy odcinek).

Tak samo po 7 litrów mleka otrzymają posiadacze kart „M" — zwykłych, RCA i „MK".

Natomiast na karty żywnościowe IRD 12 — zwykłe, RCA i „MK" — w miesiącu maju w zamian mleka wydawane będą artykuły zastępcze w późniejszym terminie.

Pożar... tramwaju!

Niecodzienny wypadek wydarzył się wczoraj rano na ul. Łagiewnickiej przed posesją nr. 37.

Wskutek krótkiego spięcia zapalił się dach tramwaju linii „13", a w kilka minut potem płomienie objęły ściany wagonu. Pasażerowie w popłochu rzucili się do ucieczki. Na pomoc zawezwano dwa oddziały Straży Ogniowej, która ugasiła ogień.

Tramwaj poważnie uszkodzony sprowadzono z powrotem do remizy. (i).

Gdy lokatorzy nie mogli wyjść z mieszkań...

Przy ul. Żurawiej 22 znajduje się 2-piętrowy domek, zamieszkały przez 30 lokatorów.

Wczoraj ściany domu nagle się zarysowały i to tak poważnie, że lokatorzy nie mogli wyjść ze swoich mieszkań, ponieważ drzwi nie chciały się otworzyć. Jednocześnie zatrzeszczała klatka schodowa, grożąc zawaleniem!

Na miejsce przybyło natychmiast Pogotowie Budowlane. Nadwątlone ściany i stropy podstemplowano, ale wydaje się, że już nic nie uratuje sfatygowanego domku i że lokatorzy będą musieli go opuścić.

Poza tym Pogotowie Budowlane interweniowało na ul. Piotrkowskiej 161. gdzie dwa balkony frontowe groziły runięciem. Niebezpieczne balkony usunięto.

Samobójstwo

Wczoraj w godzinach popołudniowych, odebrał sobie życie 68-letni Władysław Herc, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 92.

Kładąc się spać, Herc odkręcił kurek gazowy i zatruł się gazem świetlnym. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia PCK stwierdził zgon.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono. (i)

Imponujące osiągnięcia ZSRR

Z niezłomną wolą ludzie radzieccy leczą rany, zadane ich ojczyźnie przez barbarzyńskiego najeźdźcę

Tegoroczne uroczystości pierwszomajowe w ZSRR to jeszcze jeden dowód, jak bardzo ludzie radzieccy zjednoczeni są w swej niezłomnej woli i uporczywym dążeniu do zaleczania ran zadanych ojczyźnie przez barbarzyńskiego najeźdźcę.

W dziedzinie życia gospodarczego postawiono sobie za zadanie nie tylko osiągnięcie stanu przedwojennego, lecz przewyższenie tego stanu. I o tym, że marzenia te nie są fikcją, **świadczą przede wszystkim imponujące osiągnięcia, z jakimi ZSRR zapoczątkował trzeci, decydujący rok powojennej pięciolatki.**

W roku 1947 produkcja przemysłu przewyższyła osiągnięcia z roku 1946 o 22 procent, w dziedzinie zaś przemysłu lekkiego — o 33 procent, wydajność pracy robotników w całym przemyśle zwiększyła się o 13 procent.

Te osiągnięcia umożliwiły powtórną zniżkę cen na produkty żywnościowe i towary tekstylne, jaka nastąpiła w kwietniu br.

Zwycięski raport składają dnia 1-go Maja chłopi radzieccy. **W roku 1947 produkcja rolna zwiększyła się o 48 procent w porównaniu z rokiem poprzednim.** Urodzajność kultur ziarnowych osiągnęła stan przedwojenny.

Przeprowadzono ogromną pracę w kierunku odbudowy obwodów zniszczonych przez okupanta niemieckiego. Wystarczy powiedzieć, że we wsiach RSFRR, Ukrainy oraz Białorusi, **wybudowano około 2 miliony domów. Ponad 8 milionów rolników otrzymało do swej dyspozycji całkowicie urządzone domostwa.**

Państwo wydaje ogromne sumy na odbudowę i rozwój gospodarstwa wiejskiego. W roku ub. wydano na ten cel 16,8 miliardów rubli, a plan tegoroczny wynosi 20 miliardów rubli. W ciągu jednego tylko 1947 roku **zainstalowano we wsiach 6.200 obiektów elektrycznych o sile 160 tys. kWh, to jest więcej, aniżeli w ciągu siedmiu lat przedwojennych razem wziętych.** Coraz większe zastosowanie ma elektryczność w technice gospodarstwa wiejskiego. W roku 1950 siła elektrostacji wiejskich będzie przewyższała 2,5 razy siłę wszystkich elektrostacji Rosji carskiej z 1913 r.

Setki i tysiące nowatorów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa przyczyniają się do dalszego podniesienia wydajności pracy chłopa i robotnika a tym samym do podniesienia ogólnego dobrobytu w państwie.

Masy pracujące całego świata obchodzą dzień 1-go Maja pod znakiem walki przeciwko agresji. W walce tej czołowe miejsce zajmuje ZSRR. Stoi on w awangardzie ruchu demokratycznego całego świata. Systematyczna walka Związku Radzieckiego przeciwko podżegaczom wojennym znajduje aprobatę wszystkich prostych ludzi na świecie. Widzą oni w Związku Radzieckim potężnego obrońcę pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niezależności narodów.

Dlatego w dniu Święta Pierwszomajowego, oczy wszystkich postępowych ludzi świata zwrócone są na Związek Radziecki, na jego wspaniałe osiągnięcia, na jego rosnącą siłę i potęgę.

Lody z zakonspirowanych wytwórni

zawierają miliony bakterii chorobotwórczych

W okresie wiosny i lata najlepiej „idącymi" artykułami są lody i napoje gazowe, których miasto nasze pochłania olbrzymie ilości.

Wszystko byłoby w porządku i nikomu by ostatecznie ten apetyt (a raczej pragnienie) nie przeszkadzał, gdyby nie to, że **artykuły te produkowane sa często w tak skandalicznych warunkach, że spożycie ich zagraża zdrowiu ludności.**

Lody są bardzo smaczne, zwłaszcza z dodatkiem owoców lub soków owocowych. Stwierdzono jednak, że **niektóre wytwórnie zamiast tych składników dodają barwiki, zawierające szkodliwe dla organizmu ludzkiego metale, jak miedź, ołów i arsen.**

Zastraszająca jest również ilość bakterii chorobotwórczych w lodach, pochodzących z zakonspirowanych wytwórni. **W jednym centymetrze sześciennym masy lodowej podejrzanego pochodzenia mikroskop wykrywał kilka milionów bakterii!**

Władze sanitarne przystąpiły więc do ścisłej kontroli wszystkich wytwórni lodów, a jednocześnie zakazały ulicznej sprzedaży tego artykułu!

Kontrolą objęte są również fabryki wód gazowych, przy czym zwraca sie baczną uwagę na stan kotłów, aby nie przepuszczały szkodliwych dla zdrowia metali. Najbardziej szkodliwe dla organizmu są śniedź i ołów. Ten ostatni. gromadząc się w wątrobie, **wywołuje chorobę, zwaną ołowicą, której objawy przypominają reumatyzm i zapalenie stawów.** s.

Numery tramwajów

są niewidoczne

— Czy to leci dziewiątka?

— Nie, trójka. O, nie, nie — zdaje się, że dwójka.

— Gdzie tam dwójka — odzywa się dalekowidz, to przecież nadjeżdża szóstka!

— Zawsze to samo z tymi tramwajami.— Zgaduj, zgadula. Tramwaje oblepione ludźmi nie mogą narzekać na brak dochodów! — A nie chcą sie zdobyć na kawałek większej blachy i wymalować po ludzku numer. Zdaje im się, że w Łodzi są sami dalekowidze!

— Nie ma jak warszawskie tramwaje. — Tam na pół kilometra człowiek widzi jaki numer leci.

Oto dialog podsłuchany na przystanku tramwajowym.

Wiemy wprawdzie, że Tramwaje Łódzkie pracują deficytowo, ale trudno nie zgodzić się z uwagami Łodzian, dla których utrapieniem są jakieś kontury cyfr, które przypominają, że były kiedyś numerami. Daje się to przeważnie we znaki ludziom, oczekującym na tramwaj.

Apelujemy do Dyrekcji Tramwajów, aby wzięła pod uwagę biadania pasażerów i pomimo ciężkiej sytuacji finansowej, zaopatrzyła wozy tramwajowe w dobrze widoczne numery. (p)

Nasze listy

STROSKANA MATKA: Nie pisze Pani w jakim wieku jest syn i o jaką szkołę chodzi. Proszę się poinformować w Kuratorium, w Wydziale Szkół Ogólnokształcących, Jaracza 11.

* * *

UCZEŃ KL IV GIMN. OGÓLN. W SKARŻYSKU: Mamy nadzieję, że obecnie nie macie już kłopotu z programem radiowym — podajemy go tak, jak sobie życzycie. Dziękujemy za tyle sympatii i uznania, cieszymy się, że artykuły „Expressu" poruszające zagadnienia społeczne omawiane są i czytane w Waszej klasie i że mamy w Skarżysku tylu przyjaciół. Pozostałe życzenia wyrażone w liście postaramy się w miarę możności uwzględnić.

* * *

MARIA z PIOTRKOWA: Skarży się Pani na samotność, brak jakiejkolwiek bliskiej, życzliwej istoty, która dzieliłaby Pani radości i smutki. A jednak droga Pani, nie jest Pani samotną. Ma Pani dziecko, córeczkę, dla której, jest Pani „całym światem" i którą Pani kocha głęboko. Oczywiście, ta mała dziewczynka nie może dzielić jeszcze, Pani myśli i wrażeń — jednak nadaje sens życiu. Jej dobro, zdrowie, humor, to cel, który przyświeca Pani w czasie godzin pracy, który nadaje treść wszyskiemu, co Pani robi i o co się stara. Jeśli chodzi o życie towarzyskie, to chyba nie jest trudno znaleźć sobie towarzyszkę czy towarzystwo, aby pójść do kina, teatru, lub porozmawiać. Wydaje nam się jednak, że Pani nie umie radować się tym, co jej daje życie. Nie ocenia Pani daru miłości swego dziecka, przyjemnej pracy i miłych koleżeńskich znajomości. Tak już niestety bywa w życiu, że pragniemy tego, czego nie mamy, a nie umiemy zdobyć się na obiektywizm w stosunku do wartości, które niesie nam dzień dzisiejszy. I dlatego, dobrze byłoby, aby Pani, zamiast spędzać wieczory na gorzkich rozpamiętywaniach swej samotności, zainteresowała się zagadnieniami społecznymi, zaczęła pracować, np. w Lidze Kobiet, czy RTPD. Poza tym, pisze nam Pani, o smutnych wieczorach, podczas których „nie wiadomo, co z sobą robić". Podczas takich godzin, najlepszym, najmilszym, niezawodnym przyjacielem i towarzyszem każdego, jest dobra książka. Niech Pani czyta, niech Pani uczy się czegoś — napewno tego rodzaju spędzenie czasu, da Pani wiele przyjemności i pożytku.

* * *

„DUŻE DZIECKO". Nie można zbyt pośpiesznie sądzić ludzi i dręczyć się „na zapas". Jeżeli nawet nie dostała Pani odpowiedzi na jeden list, nie znaczy to przecież, że narzeczony zapomniał o Pani, czy, że uczucia jego uległy zmianie. A może jest chory? Czy to nie przyszło Pani na myśl? Jeżeli do człowieka, który ma zostać Pani mężem, nie ma Pani zupełnie zaufania, małżeństwo Wasze okazałoby się napewno pomyłką. Proszę zastanowić się nadtym i nad swymi podejrzeniami, które są niegodne kochanej i kochającej kobiety.

* * *

ZROZPACZONA IRKA: Należy poradzić się lekarza-specjalisty, ale nie tylko Pani powinna to zrobić, lecz i mąż także. Niech się Pani nie martwi i nie rozpacza, bo nie ma do tego narazie żadnego powodu.



131)

Księżniczka była rzeczywiście śliczna, jak gdyby wyjęta z obrazka.

Ubrana była w jedwabną, różową sukienkę, a włosy jej przewiązane były taką samą różową wstążką.

Na widok onieśmielonego Kopciuszka piękna panienka szybko podeszła do niego i uściskała go.

— Moja niania opowiadała mi już o tobie! Podobno nie masz mamy. Myślę, że to bardzo musi być przykro, jeśli się nie ma mamy!

U rodziców księżniczki bawili wtedy goście. Przez uchylone drzwi Kopciuszek zobaczył jak strojne panie i eleganccy panowie zasiadali do bogato zastawionego stołu.

Ach, ileż tam było tortów, smakowitych ciasteczek i różnego mięsiwa!

Mała, od lat głodzona dziewczynka przełknęła ślinkę — lecz zaraz potem weszła do pokoju księżniczki służąca w białym fartuszku, przynosząc olbrzymią tacę.

— To dla was! — uśmiechnęła się.

Mój Boże! Cóż tam były za pyszności! Kopciuszek jest onieśmielony do reszty, ale mała księżniczka nakłada mu na talerzyk najlepsze cząstki i prosi: jedz, kochanie!

— Jedz, jedz! — zachęca ją ciotka.

Więc też Kopciuszek zaczyna jeść coraz śmielej! aż trzęsą mu się uszy, a kiedy już się najadł, księżniczka zaprowadziła go do szafy, w której było mnóstwo pięknych zabawek.

Ale ze wszystkich tych wspaniałości najpiękniejsza była lalka w takiej samej różowej sukience, jaką miała księżniczka.

— Czy mogę się nią pobawić? — spytał nieśmiało Kopciuszek.

— Ależ naturalnie! — odparła księżniczka i uśmiechała się, podczas kiedy rozradowana dziewczynka zaczęła gładzić i pieścić różową laleczkę.

Nawet nie wiedziała — tak bardzo była rozbawiona i szczęśliwa — jak przeleciało to popołudnie, i omal nie rozpłakała się, kiedy ciotka przypomniała jej że trzeba wracać do domu.

Kopciuszek żegna małą księżniczkę, jest jednak bardzo zasmucony i raz jeszcze spogląda na różową lalkę.

— Zaczekaj jeszcze chwileczkę! — zatrzymała go księżniczka. Potem pobiegła do sąsiedniego pokoju i zaczęła coś szeptać matce do ucha.

Matka uśmiechnęła się, pogładziła jej włosy i skinęła głową. Wówczas księżniczka wróciła pędem do Kopciuszka, i wsuwając mu do rączki lalkę w różowej sukience, powiedziała:

— Masz, weź ją sobie, skoro ci się ona tak podoba!

Kopciuszek nie chce wierzyć własnemu szczęściu.

— Mam ją sobie wziąć? Na zawsze? — jąka się.

— Tak, na zawsze! Ja mam przecież dwie inne lalki, a ty nie masz żadnej... A w dodatku mam mamę, a ty jej już nie masz...

I księżniczka ucałowała Kopciuszka, który rozpłakał się ze szczęścia.

Odtąd Kopciuszek, wróciwszy do małego miasteczka nie był już taki samotny jak dawniej, bo miał przecież swoją piękną lalkę, którą mógł pieścić i przed którą mógł się zwierzać ze swoich wszystkich smutków.

Ale ten dar księżniczki miał dla niej jeszcze inne, o wiele głębsze znaczenie: mały Kopciuszek, zniechęcony do świata, jak gdyby odrodził się nagle. Zrozumiał, że jednak świat i ludzie nie są tacy źli, jeśli żyją na nim tak szlachetne i dobre istoty, jak mała księżniczka z ogromnego miasta.

Odtąd też nigdy nie narzekał. I sam stał się dobry, ponieważ uwierzył w dobroć ludzkich serc...

Tu Joanna przerwała, a potem spojrzała Helenie prosto w oczy.

— Czy zrozumiałaś sens tej bajki?

— Tak zrozumiałam! I teraz też poznałam cię wreszcie: to przecież ja podarowałam ci kiedyś lalkę w różowej sukience!

— Tak! To ty byłaś tą księżniczką, która odczarowała mi serce i kazała wierzyć w ludzi: i właśnie dlatego chciałabym ci z kolei dopomóc, by spełniła się stara prawda, że nigdy jeszcze nie poszedł na marne dobry ludzki uczynek!

W małej izbie było cicho i przytulnie. Gdzieś z daleka jak na wsi — zaszczekał pies, gdzieś zaturkotał wóz — i znów słychać było tylko monotonny szept starego zegara, tykającego w prostej, naiwnie malowanej skrzynce.

Wreszcie Helena, która długo się nad czymś zastanawiała, zaczęła znowu:

— Ile to już minęło lat od tego czasu, kiedy byłam małą księżniczką w różowej jedwabnej sukience! Obcy ludzie mieszkają teraz w pokojach, w których przeminęło moje dzieciństwo. Matka tuła się gdzieś, ojciec (jeśli w ogóle żyje) gnije w Buchenwaldzie. A ja?

Westchnęła.

(D. c. n.)

PODRÓŻ SAMOLOTEM

kosztuje tyle co sleepingiem 2-ej klasy, a trwa 10 razy krócej!—Niebawem w sprawach służbowych będziemy latali samolotami.-„LOT" przygotowuje specjalne ulgi dla urzędników

Potężny „Douglas" szykuje się do drogi. Warczy zapuszczony motor. Śmigła obracają się z zawrotną szybkością, ze świstem przecinając powietrze. Kadłubem napowietrznego statku wstrząsa ustawiczne drżenie. Pasażerowie siedzą już w swych wygodnych miejscach. Obsługa czyni ostatnie przygotowania.

— Gotowe?

— Gotowe!

Piekielny warkot motoru zagłusza słowa. Samolot rusza z miejsca. Ślizga się jakiś czas po gładkiej nawierzchni lotniska, aby nagle oderwać się od ziemi i wzbić w powietrze. Jeszcze chwila, a szybuje już wysoko w przestworzach.

Ucieka w tył panorama Łodzi. Wielkie kilkupiętrowe gmachy wyglądają jak domki z kart, ludzie — jak małe ruchome punkciki.

Zegar na lotnisku w Lublinku wskazuje godzinę 11.15. Samolot bierze kurs na Poznań. Równo za godzinę przybędzie na miejsce.

* * *

Coraz lepiej, coraz szybciej i coraz... częściej podróżujemy samolotami. **W ciągu ubiegłych sześciu miesięcy samoloty polskich linii lotniczych „Lot" przewiozły 20.241 pasażerów i 291.216 kg bagażu i poczty.** Przed dziesięciu laty, w takim samym okresie czasu, z komunikacji napowietrznej skorzystało 15.200 osób, a ogólna waga bagażu i poczty wynosiła 206 tysięcy kilogramów.

Samoloty nasze przebywają dziennie **ponad 10 tysięcy kilometrów, z czego w obrębie** kraju około 6.000 kilometrów, a na trasach zagranicznych około 4.500 km.

Komunikacja lotnicza połączyła ze sobą najważniejsze centra ekonomiczne kraju, ośrodek dyspozycyjny Warszawa utrzymuje stałe połączenie napowietrzne z Krakowem, Gdańskiem, Bydgoszczą, Katowicami, Szczecinem, Wrocławiem, Poznaniem, a ostatnio i z Łodzią.

Przez połączenie Łodzi z Katowicami i Gdańskiem zbliżyliśmy stolicę polskiego przemysłu włókienniczego do hutniczego i węglowego przemysłu Śląska oraz do naszego największego portu handlowego.

Warszawa utrzymuje poza tym stałą komunikację lotniczą **z Paryżem, Berlinem, Sztokholmem, Belgradem, Budapesztem, Pragą Czeską, Bukaresztem i Zürichem.**

Skrzydła polskich samolotów łączą nas ze stolicami niemal wszystkich krajów europejskich.

* * *

— „Poleciałbym samolotem, ale to musi diablo drogo kosztować" — pomyślał zapewne nie jeden z nas, decydując się ostatecznie na... pociąg.

Okazuje się jednak, że podróż samolotem **stosunkowo wcale nie jest droga. Koszt przelotu odpowiada mniej więcej kosztowi przejazdu sleepingiem drugiej klasy. Np. bilet Warszawa — Katowice kosztuje samolotem 2.800 zł., koleją zaś — 2.710 zł.,** Gdańsk — Warszawa — samolotem 3.500 zł., koleją również 3.500 zł.

Natomiast korzystając z samolotu skracamy prawie 10-krotnie czas podróży, nie mówiąc już o oszczędnościach na posiłkach, hotelach itd. **Podróż koleją z Warszawy do Sztokholmu trwa 38 godzin, samolotem — 3 godziny i 45 minut, do Paryża pociągiem jedzie się 46 godzin, samolotem — 4 i pół godziny.**

Aby pójść jak najbardziej na rękę podróżnym, „Lot" wprowadził 10 proc. zniżki przy kupnie biletów w obie strony. Bilet z Łodzi do Poznania kosztuje 2.000 zł. zaś bilety w obie strony — 3.600 zł.

Niezależnie od tych ulg, w najbliższym czasie wprowadzone będą specjalne zniżki dla urzędników państwowych. Czynione są jednocześnie starania o zniesienie ograniczeń korzystania z samolotu, jako środka komunikacji przy podróżach służbowych.

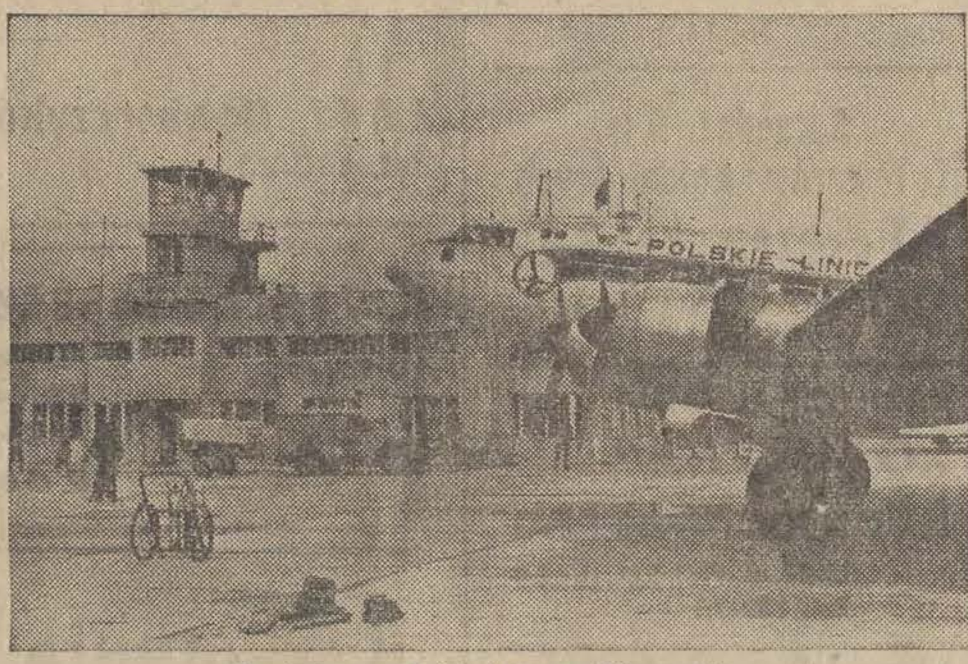
* * *

Dla wygody przedsiębiorstw handlowych i osób prywatnych, które często mają specjalnie pilne towary do przesłania — „Lot" wprowadził **lotnicze przesyłki frachtowe.**

Przesyłki te przewożone są samolotami komunikacyjnymi, a natychmiast po przybyciu na lotnisko, rozwozi się je **własnymi samochodami do adresata, tak że w ciągu 2—3 godzin przesyłka dociera do miejsca przeznaczenia.**

Ceny frachtu są przystępne — 1 proc. od taryfy pasażerskiej za 1 kg, a więc np. z Warszawy do Katowic koszt frachtu od 1 kg towaru wynosi zaledwie 28 złotych.

„Lot" przewozi również przesyłki pocztowe lotnicze — krajowe i zagraniczne. **Jest to najlepszy sposób szybkiego przesłania korespondencji. List z Warszawy do Nowego Jorku, wysłany pocztą lotniczą, idzie zaledwie trzy dni!** (s-ki)



Centralny port lotni czy w Warszawie

Sadysta!

Zamęczył żonę na śmierć

Milicja aresztowała wczoraj Władysława Gisiewicza, zamieszkałego w Starym Złotnie 95, za ciężką zbrodnię, jakiej dopuścił się na osobie swej żony Janiny.

Gisiewicz maltretował żonę, bił ją do utraty przytomności i w rezultacie nieszczęśliwa kobieta tak ciężko się rozchorowała, że musiano ją przewieźć do szpitala, gdzie zmarła.

Sadystę przekazano do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi. (i)

Kuchnia akademicka

bę'zie nadal czynna

Wczoraj odbyło się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego, na którym rozpatrzono szereg spraw.

Postanowiono zmienić system zaopatrywania Kuchni Akademickiej przy Dworcu Fabrycznym. Kuchnia ta prowadzona jest przez Wydział Opieki Społecznej, Polski Czerwony Krzyż i Miejski Komitet Opieki Społecznej. Dotychczas placówka ta otrzymywała produkty w naturze. Kolegium zdecydowało, że od maja rb. zamiast produktów kuchnia będzie otrzymywała ćwierć miliona złotych miesięcznie.

Poza tym Kolegium postanowiło zakupić kosztem półtora miliona złotych nowe meble i urządzenia dla Miejskiej Biblioteki Publicznej, która już niedługo przeprowadzi się z ul. Andrzeja 14 do nowowybudowanego gmachu przy zbiegu ulic Gdańskiej i Kopernika. (s)

Zagadka nie została wyjaśniona

Kto zabił Dobrowolską?

Sąd uniewinnił męża zamordowanej

— Zabójstwo czy samobójstwo?

— Jeżeli dokonano zabójstwa — kto jest mordercą?

Oto zasadnicze pytania w tajemniczym, typowo poszlakowym procesie, który toczył się w ciągu 2-ch dni przed trzyosobowym kompletem sędziowskim w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

A sprawa przedstawia się w ten sposób.

W mieszkaniu małżonków Nowaków, zamieszkałych przy ul. Marynarskiej 39, odbywała się libacja, w której wzięli udział poza gospodarzami — małżonkowie Eugenia i Tadeusz Dobrowolscy, oraz przybyły do nich w odwiedziny Edward Diaczyński.

Zabawa u Nowaków przeciągnęła się do północy i — rzecz prosta — raczono się obficie alkoholem. W pewnej chwili Dobrowolska poczęła skarżyć się na ból zębów, wzięła od męża klucz i udała się do mieszkania. Wkrótce potem wyszedł chwijący się na nogach Diaczyński. Dobrowolski został, by przeprosić gospodarzy za nietaktowne zachowanie przyprowadzonego przez niego przyjaciela Diaczyńskiego i wyszedł po upływie 10 minut.

Dobrowolski zastał w swoim mieszkaniu Diaczyńskiego, drzemiącego w kuchni przy stole. Obudził go i zaprowadził do swojej pracowni bamboszy, radząc, by się przespał.

Po paru minutach Dobrowolski wpadł z krzykiem:

— Wstawaj, dzwoń po pogotowie, Genia dostała krwotoku!

Diaczyński wbiegł za Dobrowolskim do sypialni. **Na podłodze przy drzwiach leżała w krwi Dobrowolska. Zanieśli ją na łóżko. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził kłute rany, zadane w klatkę piersiową. Wszelki ratunek okazał się daremny, gdyż Dobrowolska wkrótce zmarła**

Zaaresztowano męża zmarłej, Dobrowolskiego oraz Diaczyńskiego. Po kilku miesiącach Diaczyński został zwolniony

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł **Dobrowolski jako domniemany morderca swojej żony.** Na stole sędziowskim leżą dowody rzeczowe: połamany nóż, którym zadano Dobrowolskiej śmiertelne rany, skrwawiona bielizna zmarłej, pocięta poduszka, skrwawione strzępy koszuli męskiej i skrwawione kalesony Dobrowolskiego.

Dobrowolski nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że w chwili przenoszenia żony na łóżko mógł się zawalać krwią, utrzymuje, iż w pierwszej chwili sądził że żona dostała krwotoku, pocięta koszula należy do Diaczyńskiego, która zdjął ez siebie dla zatamowania krwi zmarłej.

Ślady nacięcia na dłoni oskarżony tłumaczy poranieniami od dratwy, co często mu się zdarzało przy szyciu bamboszy. Nie umie jednak wytłumaczyć pochodzenia śladów zadrapań na szyi.

Zeznający w charakterze świadka Diaczyński wyjaśnia, że był **pijany, nic nie wie o zabójstwie, pomagał tylko zanieść ranną na łóżko, a przed samą śmiercią Dobrowolska trzy razy wymieniła jego imię:**

—...Edzio.

— Dlaczego tak czule przemawiała do świadka? — pyta przewodniczący.

— Nie wiem — odpowiada Diaczyński.

Dalsi świadkowie wyjaśniają że pożycie małżonków nie było szczęśliwe. Dobrowolski urządzał żonie częste sceny zazdrości, a Diaczyński był jej stałym gościem.

Biegły, profesor dr. Puchowski w złożonych przed Sądem zeznaniach podtrzymuje swój pierwotny wniosek o zabójstwie, dopiero na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że zmarła była w ciąży, a zdarza się, że pierwszy jej okres wpływa ujemnie na stan psychiczny kobiety. Ten fakt w połączeniu z wielką ilością wypitego przez Dobrowolska alkoholu **mógł wpłynąć na postanowienie dokonania zamachu samobójczego.**

W dniu wczorajszym Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Maurera ogłosił wyrok, mocą, którego Dobrowolski został uniewinniony.

Sąd stanął na stanowisku, że istnieje zbyt wiele wątpliwości co do winy oskarżonego, aby można było przyjąć, że zabójstwo zostało przez niego dokonane. (p)

MAŁE DOMKI

znów można wydzierżawiać

Na terenie Łodzi znajduje się znaczna ilość domków 1, 2, 3 i 4-izbowych, które były dotąd wydzierżawiane przez Zarząd Nieruchomości.

Z dniem 4-tym lutego rb. instytucja ta przestała domki wydzierżawiać i lokatorzy od lutego wnosili opłaty komorniane. Obecnie Zarząd Nieruchomości komunikuje, że od 1-go maja znowu przystępuje do wydzierżawiania tych domków na warunkach dotychczasowych.

W końcu rb. część tych domków pójdzie pod młotek licytacyjny, przy czym pierwszeństwo nabycia będzie przysługiwało obecnym lokatorom i użytkownikom. (k).

SPORT

Kto sędziuje
jutrzejsze mecze ligowe

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczeni zostali następujący sędziowie:
„Garbarnia" — ŁKS p. Duda (Śląsk), **„Legia" — „Wisła"** p. Strzelecki (Rzeszów, **Z. Z. K. — AKS** p. Żmudziński (Opole), **„Widzew" — „Cracovia"** p. Nalepa (Opole), **„Ruch" — „Tarnovia"** p. Cerba (Poznań), **„Rymer" — „Warta"** p. Mohyla (Kraków), oraz **„Polonia" Byt. — „Polonia" Warszawa** p. Chruściński (Kraków).

Dział oficjalny ŁOZTS

W związku z mającymi się odbyć Narodowymi Biegami na przełaj w dniu 2 maja przenosi się spotkanie o wejście do klasy „A" Pilica — Filmowiec na dzień 6-ty maja 48 r. na godzinę 15-tą.

W Tomaszowie Maz. Pilica — Gwiazda — na dzień 9 maja, godzina 11-ta i spotkanie Elektrownia — Pilica odwołuje sie w ogóle.

Wydział G. i D.
Ł.O.Z.T.S.

Legutko kontuzjowany

Środkowy pomocnik krakowskiej „Wisły" — Legutko, doznał w czasie ostatniego meczu przeciwko Polonii (Bytom), poważnej kontuzji i zmuszony będzie pauzować przez kilka tygodni.

Drużyna „Wisły" wyjedzie więc na mistrzowski mecz z warszawską Legią bez niego.

Mecz piłkarski
między polską i czeską reprezentacją Zaolzia

W Karwinie na Czeskim Śląsku Cieszyńskim, w dniu 2 maja, rozegrany zostanie mecz piłkarski między polską i czeską reprezentacją Zaolzia.

Przed spotkaniem tym obie drużyny rozegrały już mecze sparringowe. Drużyna polska miała za przeciwnika zespół SK Frysztat, który pokonał drużynę czeską 6:1. W spotkaniu ze „Slavią" drużyna czeska odniosła zwycięstwo w stosunku 2:0.

Kłopoty finansowe
spowodowały wycofanie się AZS-u z ligi szczypiorniaka

Szczypiorniści warszawskiego AZS-u, po pierwszym swoim wygranym meczu ze Zjednoczeniem **wycofali się z dalszych rozgrywek ligowych, motywując to trudnościami finansowymi i zdekompletowaniem składu na mecze wyjazdowe.**

Szkoda, że akademicy wcześniej nie zorientowali się w swoich możliwościach, gdyż kandydatów chętnych do ligi było sporo.

Faktem jest jedno, że „strategicznym" tym posunięciem zadali łamigłówkę PZPR.

Prawdopodobnie naczelne władze piłki ręcznej wyznaczą dodatkowo jedną drużynę na opróżnione przez AZS miejsce.

Mówi się również o tym ,że w związku z tym akademicy będą musieli zapłacić karę w wysokości 20.000 zł.

Wyścig rozpoczęty!
PIERWSI KOLARZE
spodziewani są dziś w Łodzi około godz. 16-ej

Dziś o godzinie 11-tej rozpoczyna się Wielki Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Głosu Ludu" i „Rudego Prava".

Meta pierwszego etapu znajduje się przed Redakcją „Głosu Robotniczego" przy ul. Piotrkowskiej 86.

Pierwsi kolarze spodziewani są w Łodzi już około godziny 16-tej.

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich sportowców, aby zechcieli ze względu na ład i bezpieczeństwo kolarzy, stosować się do wszelkich zarządzeń Milicji Obywatelskiej i nie utrudniali jej tak ciężkiej i odpowiedzialnej pracy!

Pamiętajcie, że Łódź gości nie tylko kolarzy obcych, zaprzyjaźnionych z nami państw, ale również oficjalnych przedstawicieli tych państw, a wśród nich również prasę zagraniczną. **Wszystkim nam więc chodzić powinno o to, abyśmy nie potrzebowali się wstydzić za brak swego wyrobienia sportowego i zwykłej subordynacji!**

* * *

Węgrzy przysłali swe ekipy na wyścig Warszawa — Praga w składzie następującym:

1) **Notas Karol,** wielokrotny mistrz Węgier na torze i szosie. Ma on 37 lat i jest z zawodu mechanikiem. Należy do Klubu Sportowego Tramwajarzy w Budapeszcie. Od roku 1932 uczestniczył we wszystkich większych imprezach kolarskich na Węgrzech i za granicą, a w 1937 roku startował w Wyścigu Dookoła Polski.

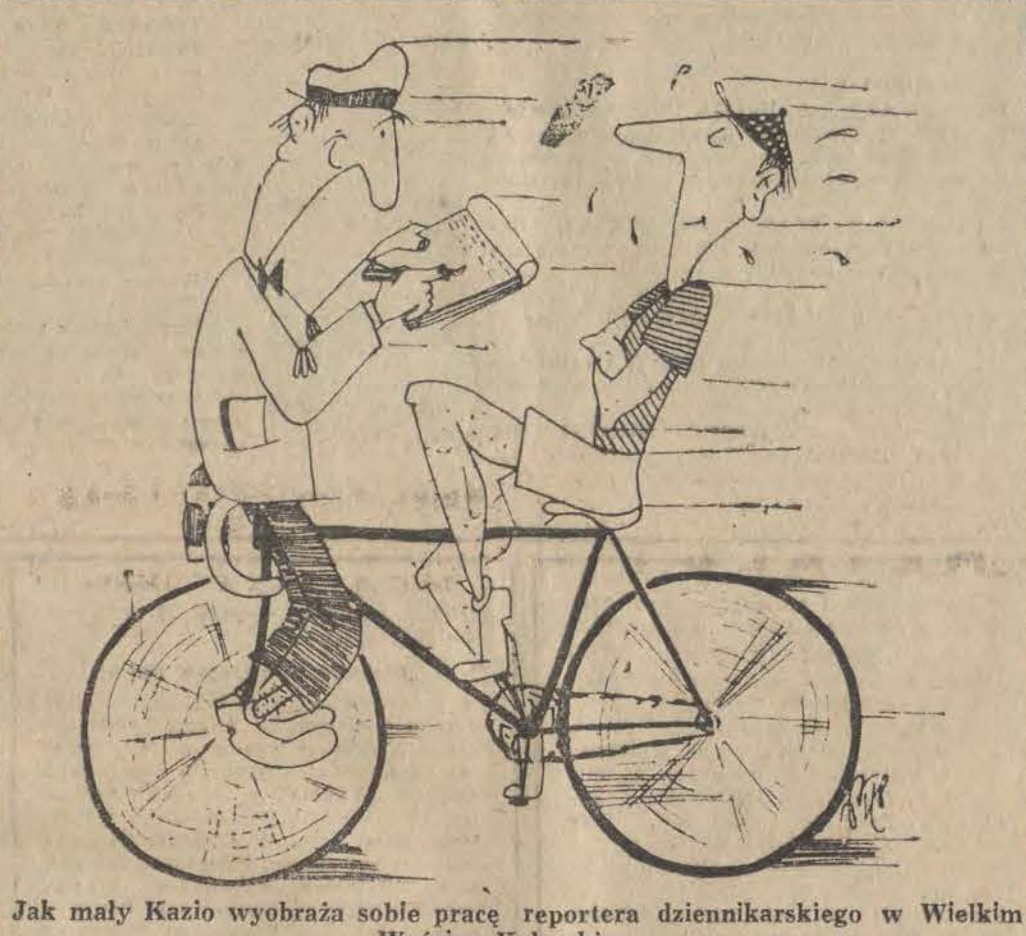
Drugim znanym zawodnikiem jest **Madi Belo** — 38-letni zawodnik, który dwukrotnie uczestniczył w latach 1937 i 1939 w Wyścigu Dookoła Polski.

Resztę ekipy węgierskiej stanowią: **Kovacs Karol** — lat 26, **Pataky Józef** — lat 29, **Sasdi Sandor** — lat 26, **Borbely Anton** — lat 24, **Kiss Dejo** — lat 28, **Szere Dulo, Sivos Karol, Brchel Laslo.** Większość drużyny stanowią członkowie Robotniczego Klubu Sportowego „Csepel".

Zawodnikom węgierskim towarzyszy kierownik Darvos Istva, prezes Węgierskiego Zw. Kolarskiego, kapitan drużyny Senes Karol, masażysta i mechanik.

W biegu Warszawa — Praga biorą udział: 2 drużyny (po 5 zawodników) Czechosłowacji, 2 — Polski, 2 — Węgier, 2 — Rumunii, 2 — Jugosławii, 1 drużyna Bułgarii i jeden zespół Anglii (Reprezentacja Zw. Zawod.). Poza tym w konkurencji indywidualnej będzie startowało 5 Polaków, 5 Czechów i 2 Bułgarów.

W Wyścigu Praga — Warszawa na dystansie 1118 km pojedzie: 2 drużyny Czechosłowacji, 2 — Polski, 2 — Jugosławii, 2 — Rumunii, 2 — Bułgarii i jeden zespół Albanii. Ponadto w konkurencji indywidualnej pojedzie znów 5 Czechów, 5 Polaków i 2 Bułgarów.



Jak mały Kazio wyobraża sobie pracę reportera dziennikarskiego w Wielkim Wyścigu Kolarskim

Jutrzejsze imprezy
Narodowe Biegi na przełaj i spotkania piłkarskie w całym kraju

Największą atrakcją jutrzejszej niedzieli będą niewątpliwie **Narodowe Biegi na przełaj.** W samej tylko Łodzi odbędzie się około 20-tu biegów w różnych punktach miasta. Start do tej gigantycznej imprezy nastąpi na sygnał radiowy punktualnie o godzinie 12.15.

Jeśli idzie o rozgrywki piłkarskie w tym dniu, to odbędą się **tylko dwa mecze o mistrzostwo klasy „A": Concordia — Zjednoczone i zgierska „Boruta" — P. T. C.** Obie te imprezy zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż **„Concordii grozi spadek do klasy „B", a P. T. C. jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza klasy „A".**

Miłośnicy spotkań ligowych, emocjonować się będą z pewnością **na meczu „Cracovii" z „Widzewem.** Mecz ten odbędzie się na stadionie ŁKS-u o godzinie 16.30.

Drużyna „Cracovii" reprezentuje starą krakowską szkołę gry i to w dobrym jej wydaniu. Czołowi piłkarze tej drużyny to reprezentanci Polski: **Parpan, i Bobula.** Obok nich mamy doskonałych piłkarzy, którzy tworzą dobry zespół.

Łodzianie mają poważny atut, jakim jest własne boisko, na którym to „Widzewianie" pokonali już nie mniej poważnego przeciwnika, jakim jest poznański Z. Z. K.

Jedno jest pewne, że drużyna „Widzewa" będzie miała ciężką przeprawę.

Druga z naszych drużyn ligowych **ŁKS wyjeżdża do Krakowa, gdzie tym razem walczyć będzie z tamtejszą „Garbarnią".** Trudno jest coś powiedzieć, kto zwycięży. Drużynę ŁKS-u prześladuje jakieś fatum. A ponadto w drużynie tej ciągle jeszcze brak jest gry zespołowej.

Jeśli idzie o „Garbarnię", to jest ona obecnie w formie i legitymuje się tym, że pokonała poprzedniej niedzieli Mistrza Polski — „Wartę" w wysokim stosunku 5:0.

W pozostałych spotkaniach klasy państwowej w Warszawie tamtejsza **Legia spotka się z Wisłą.** Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie i kto wie, czy nie zmieni on sytuacji w górze tabeli, w której obecnie Legia wyprzedza Wisłę.

AKS wyjeżdża do Poznania, aby tam rozegrać zawody z Z. Z. K.

W Chorzowie „Ruch" gościć będzie „Tarnovię". Wydaje się, że nie powinno tu być niespodzianek.

Poznańska „Warta" walczyć będzie w Rybniku z „Rymerem". Po ostatniej porażce „Warty" — wynik tego spotkania jest kwestią otwartą.

Polonia Warszawska jedzie do Bytomia do swojej imienniczki. Obie te drużyny przechodzą obecnie spadek formy.

NARODOWE BIEGI NA PRZEŁAJ - to zapoczątkowanie szerokiej akcji LUDOWEJ KULTURY FIZYCZNEJ!

Pod włos!

Przystojny brunet pan Karol zapewnia panią Eulalię o swej płomiennej miłości.

— Pani musi być moją. Nie wyobrażam sobie życia bez pani....

— A jeśli odmówię, to co? — pyta kokieteryjnie pani Eulalia. — Popełni pan samobójstwo?...

— Tak jest! — zapewnia z emfazą pan Karol. — W podobnych wypadkach zawsze tak czynię....

* * *

Karolek i Staś chodzą do jednej klasy. Karolek źle się uczy. Wczoraj znowu złapał dwóję. Kolega szczerze mu współczuje, znając wybuchowy temperament jego ojca.

Nazajutrz pyta kolegę:

— No i jak poszło w domu? Co ojciec powiedział?

— Nic nie mówił, tylko trząsł głową...

— Co? — dziwi się Staś — trząsł głową?...

— Tak, ale... moją...

* * *

Pan Kleofas jest pierwszy raz w ogrodzie zoologicznym. Przystanął przed klatką z wężami i z wielkim zainteresowaniem przyglądn się pełzającym gadom.

— Bardzo ładne są te ogony, ale powiedz pan, panie starszy — zwraca się do dozorcy, — gdzie są zwierzęta, do których one należą?...

* * *

W poczekalni doktora siedzi jakaś staruszka. Wchodzi pielęgniarka i mówi:

— Pan doktór dziś nie przyjmuje...

Staruszka kiwa z uśmiechem głową i siedzi dalej.

— Pan doktór dziś nie przyjmuje! — krzyczy w same ucho staruszki pielęgniarka, domyślając się, że pacjentka ma przytępiony słuch. I to jednak nie pomaga, wobec czego pisze na kartce, że lekarz nie ordynuje.

Staruszka bierze kartkę do ręki i zwraca się do pielęgniarki:

— Może mi pani to odczyta, bo zapomniałam okularów...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 18-tej „OTELLO". Przedstawienie bezpłatne; bilety rozprowadza Komitet Obchodu Święta 1-go Maja.

Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 18-tej „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ". Przedstawienie bezpłatne, bilety rozprowadza Komitet Obchodu Święta 1-go Maja.

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godzinie 19 min. 15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta, oraz całego zespołu „SYRENY".

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

„ZEMSTA NIETOPERZA" operetka w 3-ch aktach J. Straussa.

Sobota, dn. 1.5 Przedstawienie bezpłatne dla świata pracy o godz. 18-ej.

W niedzielę, dwa przedstawienia o godzinie 15,30 i 19,15.

Kasa teatru czynna od godziny 11-ej.

Teatr „OSA", Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

Kina

ADRIA — „Wyspa skarbów"
BAŁTYK — „Dusze Czarnych"
BAJKA — „15-letni kapitan".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 8."
GDYNIA — „Mściwy Jastrząb".
HEL — „Zielona Dolina"
MUZA — „Nauczycielka wiejska"
POLONIA — „Ostatni Etap".
PRZEDWIOŚNIE — „Dwaj Panowie F"
ROBOTNIK — „Guwernantka"
ROMA — „Bitwa o szyny"
REKORD — „Biały Kieł"
STYLOWY — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 14,15.
ŚWIT — „W imię życia"
TATRY — „Kwiat miłości"
TĘCZA — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 15.
WISŁA — „Moje Uniwersytety", poranek o godz. 11ej.
WOLNOŚĆ — „Ostatni Etap".
WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi" dodatek: mecz Polska—Czechosłowacja

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

8.30 Muzyka popularna. — 9.00 Audyc. słowno-muzyczna. — 10.00 Msza polowa z rynku w Miłosławiu. — 10.45 Muzyka polska. — 11.00 Przybycie sztafet z ziemią z pobojowisk i dekoracja pomnika Krzyżem Grunwaldu.— 11.30 Muzyka polska. — 13.45 „Niedziela na wsi". — 14.30 „Entuzjaści i entuzjastki", felieton Zygmunta Leśnodorskiego. — 14.40 „Słońce o północy" — słuchowisko Theo Fleischmana, przekład Juliana Rogozińskiego. — 15.25 „Polskie Pieśni Chóralne". — 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii" Audycja Janiny Gilowej dla dzieci. — 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.20 Wieczór autorski Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. — 19.20 „Historia o cudownym fezie", intermedium plebejskie w opracowaniu Juliana Tuwima. — 20.15 Reportaż z Miłosławia. — 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". — 21.30 „Na muzycznej fali".

TEATR LALEK „FARAMUSZKA"

w dniu 1-go maja daje przedstawienie o godzinie 12,00 i 14,00 przy ul. Piotrkowskiej 65 dla zaproszonych przez Komitet obchodu 1-o majowego bezpłatnie.

W dniu 2-go i 3-go maja normalnie o godzinie 12.00 i 14,00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-019764

I Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 100 — kwartalna zł. 270 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.